

GŁOS

MAZOWIECKI

KATOLICKIE PISMO CODZIENNE



Rok VII

Płock, poniedziałek 12 czerwca 1939 r.

Nr. 132)

Obrzynie rzesze płocczan na procesjach euchar.

W ramach Oktawy Bożego Ciała odbyły się wczoraj w Płocku procesje eucharystyczne, urządzone przez parafie: Farną i św. Stanisława Kostki. Podobnie jak procesja katedralna, były one wspaniałą manifestacją życia religijnych katolickiej ludności Płocka. Udział w obu procesjach wzięły obrzynie rzesze płocczan, które, którymś procesję przechodziły wzbudziły świąteczną szatę. Domy dekorowano flagami o barwach narodowych. Okna sklepowe i mieszkańcy wznosiły piękne udekorowane wieżami religijnymi, kwiatami i zieloną. Podczas procesji parafialnej ogólną uwagę zwracały udekorowane gmachy Zakładu Anioła Stróża i Ratusz. (Mogło by z Magistratu być przykład Płockie Starostwo, które osądza katolicką uroczystość mchu swego jeszcze nie udekorowało i nie dało dowodu, że jednak o urząd w katolickiej Polsce, bo tylko flagi to i żydzi na swych domach wywieszają...).

Przemile wrażenie wywarła dekoracja, jakie przygotowano na powitanie Chrystusa eucharystycznego w bożych dzielnicach miasta, gdzie dekorowane były nawet okienka na poddaszach, w suterynach, gdzie na dach stawiano nawet piękne ołtarze (Al. Jachowicz).

W południe po sumie wyruszyła z ulic miasta

procesja z kościoła Farnego.

W otoczeniu duchowieństwa prowadził ją ks. kan. Z. Mosiński. Procesję przesyłał Starym Rynek, ul. Grodzka, Rykiem Kanonicznym i ul. Młotobitowskiego. Pierwszy ołtarz zbudowany był przed Ratuszem, drugi na Starym Ryнку, trzeci na Ryku Kanonicznym przed domem „Pod Opłaznością”, czwarty przed Zakładem Anioła Stróża.

Początkowe ołtarze zbudowały udekorowały cechy: kowali, szewców, rzemieślników i stolarzy oraz pokrwów. Ewangelie św. przy ołtarzach śpiewali: M. Zochowski, ks. pref. Krzyżanowski, ks. pref. Stepkowski i ks. Fr. Zetomski. Celebriansa kolejno prowadzili p. pułk. Pieczkowski, Turbiński, prof. Jasicki, Deczyński, Radziejewicz, Jankowski, Głuchowski, Szymoński. Pieśni liturgiczne przy ołtarzach wykonał chór parafialny z powitaniem orkiestry parafialnej. Impozujący przebieg miała także popołudniowa

procesja w parafii św. Stanisława Kostki,

celebrowana przez ks. dyr. St. Pływaczyskiego. Procesja przeszła ulicami 3 Maja, 1 Maja i Alejami Jachowicz. Ołtarze zbudowane były na ul. 3 Maja przed domem p. por. Goner, przed gmachem gimnazjum

im. Jagiełły, na ul. 1 Maja przed domem p. Gaseckiej i w Alejach Jachowicza przed gmachem Szkoły Powołkowej nr. 1. Ołtarz przed gmachem gimnazjum im. Jagiełły udekorowały członkinie z Oddziału KSKo-biet. Z dużym wyczuciem estetyki zmysłu artystycznego udekorowany był ołtarz przed domem p. Goner (dekorował p. Iga. Tomczak). Przy ołtarzu przy gimnazjum im. Wł. Jagiełły wartę honorową z karabinami pełnił szkolny hufiec P. W.

Kongresy Misyjny i Unijny w Wilnie.

W dn. 25 i 26 b.m. w Wilnie odbędzie się III Krajowy Kongres Związku Misyjnego Duchowieństwa pod przewodnictwem JE. ks. Arcybiskupa A. J. Nowowiejskiego, według następującego programu:

W dn. 25.VI o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w bazylice odprawi JE. ks. Arcybiskup A. J. Nowowiejski. Kazanie wygłosi JB. ks. Biskup L. Wetmański. O godz. 12 m. 30 będzie wygłoszone inauguracyjne przemówienie, a następnie trzy odczyty, nazajutrz zaś — cztery odczyty. Dn. 26 VI o godz. 15 zebranie k.s. dyrektora Z.M.D.

W dn. 27, 28 i 29 b.m. pod przewodnictwem JE. ks. Arcybiskupa metropolity wileńskiego Romualda Jędrzejkowskiego odbędzie się również w Wilnie Kongres Unijny i obchód 500 lecia Soboru Florenckiego.

4 miliony ludzi witają w Nowym Jorku

angielską parę królewską.

Pod oficjalnej wizycie u prezydenta Roosevelta w Waszyngtonie król Jerzy VI i królowa Elżbieta przybyli do Nowego Jorku. Na ulicach Nowego Jorku na powitanie angielskiej pary królewskiej wyległo około 4 miliony ludzi. Tak obrzynie manifestacji — jak do nosi prasa angielska — chyba jeszcze nie było.

Bandycki napad w Białej pod Płockiem

W nocy we wsi Białej pod Płockiem do mieszkanka gospodarza Bolesława Gerwatowskiego wtargnęło 3 zamaskowanych mężczyzn w celu dokonania rabunku.

Po uprzednim steroryzowaniu domowników rewolwerami bandyci zażądali wydania pieniędzy. Zrabowali 500 zł oraz 15 jaj i zbiegli.

Powiadomiona policja o napadzie rabunkowym wszczęła energiczne dochodzenie w celu ujęcia złodzieży bandytów.

Ewangelie św. śpiewali ks. pref. Kurdziel, ks. pref. Stepkowski i ks. Fr. Zetomski. Celebriansa kolejno prowadzili: p. pułk. Pieczkowski, p. por. Goner, p. Al. Krysiński, p. J. Zieleniewski, p. ogm. Hejnowski i p. wachm. Sobczyk. W procesji wzięła udział orkiestra Pułku Strzelców Konnych. Śpiewy liturgiczne wykonał przy poszczególnych ołtarzach chór parafialny.

Uroczystościom wczorajszym sprzyjała prześliczna pogoda.

Rocznica Instalacji

J. E. ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego.

W dniu dzisiejszym przypada 31-sza rocznica instalacji J. E. ks. Arcybiskupa Dr. Juliana Nowowiejskiego.

Z racji instalacji J. E. ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego, dziś o godzinie 9.30 w Bazylice Katedralnej na intencję Dostojnego Jubilata zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo.

Zjazd Zw. Strzeleckiego.

Wczoraj odbył się w Płocku powiatowy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele Farnym.

Udział w zjeździe wzięli przedstawiciele władz z p. wicestarostą Okręgowym i p. wiceprezydentem Wernikiem na czele.

Przeprowadzona na czas selekcja

uchroni nas od niespodzianek.

Zachodnie Agencja Prasowa zwraca słuszną uwagę na taką sprawę:

Wzmoczone tempo prac w przemyśle polskim, w budownictwie ważnych obiektów i w inwestowaniu całego szeregu odcinków życia gospodarczego, napawa nas z jednej strony dumą, z drugiej budzi niejednokrotnie często usprawiedliwione obawy. Oto nie zawsze przy

pracach tych zatrudnieni są ludzie, których lojalność względem państwa nie budziła by pewnych zastrzeżeń. Czasu po temu i urodza na tych „kwalifikowanych” inżynierów, majstrów i robotników nie zgorzeli. Od czasu do czasu dowiadujemy się o „nieumyślnych” wypadkach, które powodują kolosalne straty państwa i prywatnych przedsiębiorstw. Przyczyny nie zawsze można odkryć.

Nauczeni jednak doświadczeniem, pamiętamy, że przyczyna tkwi często w nieodpowiednim doborze zarówno robotników, jak kierowników i inżynierów. Nie zawsze nawet wiadomo, czy przy takich pracach, jakie prowadzi się w Porąbce, wezwycy robotnicy i majstrowie zasługiwali na pełne zaufanie.

Ogólna sytuacja europejska uczy nas dalekoidącej ostrożności. Czy nie byłoby b. wskazany, aby czynnik miarodajny, kierownictwa budowy, fabryk itp. przeprowadziły u siebie te pożądaną selekcję i by wyeliminowały zewnętrznie tylko lojalny element?

Rzucmy te uwagi z pełnym przekonaniem, że akcja taka dałaby wyniki, a w najgorszym razie na pewno nie byłaby szkodliwa.

Sidor posłem Słowacji przy Watykanie.

Nadmienię uależy, że jest to już drugi w niedługim czasie napad rabunkowy na Gerwatowskiego.

Prezydent Roosevelt otrzymał od króla Jerzego oficjalne zaproszenie do Londynu. Odpowiedzi na to zaproszenie prezydent Roosevelt jeszcze nie udzielił.

Sidor posłem Słowacji przy Watykanie.

Stolica Apostolska powiadomiła słowackie ministerstwo spraw zagr., że udzieli agreement b. ministrowi Karolowi Sidorowi, który został

mianowany przez rząd słowacki posłem przy Watykanie.

Równocześnie Stolica Apostolska mianowała nuncjuszem przy rządzie słowackim mgr. Karola Rittersa, b. nuncjusza papieskiego w Pradze.

W Europie współczesnej robi się za ciasno...

Zagadnienie kolonizacji w oświeśleniu katolickim. Przyrost ludności w Europie.

W związku z ostatnim przymusowym przesunięciem całej masy robotników czeskich z t. zw. „Protektoratu” na tereny Rzeszy oraz w związku z daleko sięgającymi zamiarami kolonizacyjnymi niektórych państw europejskich — powstaje pytanie, jak niezależnie od racji politycznych przedstawia się ta kwestia ze stanowiska moralnego.

Katolicki „Kodeks Społeczny” w tym względzie wyraźnie stwierdza, że kolonizacja, czyli systematyczna akcja jednego organizmu narodowego na inny naród o rozwoju wyraźnie niedostatecznym lub na terytorium niezamieszkałym jest godziwa. W każdym bądź razie prawo zwierzchnictwa naczelników tubylczych, tudzież prawo własności ich poddanych winno być uszanowane w granicach godziwego wykonywania tych praw.

Londyński „The Tablet” w art. „Problemy ludnościowe Europy” stwierdza, że w Europie współczesnej robi się za ciasno. Już Napoleon nazywał Europę „kretowiskiem”, w którym sąsiadujące ze sobą narody ciągle wywołują wzajemnie, zmierzające do podbojów i zmiany granic. Za ciasno jest na tym „kretowisku”, które jednak stało się ośrodkiem cywilizacji.

Operowanie dzisiejszym pojęciem t. zw. przestrzeni życiowej stanowi jeden z przejawów, że robi się w Europie za ciasno. Ale przecież wszystkie narody mają prawo do przestrzeni życiowej. Co więc czeka Europę? Albo racjonalna ekspansja kolonizacyjna, która będzie jednak stanowiła przywilej wszystkich, bez wyjątku, potrzebujących tej ekspansji narodów — tak wielkich, jak i małych — albo ludy Europy popadną w chaos zmagania się o przewagę jednych nad drugimi.

Znawca zagadnień ludnościowych w Europie profesor Burgdor-

fer stwierdza, że dziś Europę zamieszkuje pół miliarda ludzi i że w ciągu 30 lat liczba ta wzrośnie prawdopodobnie do 600 milionów — w tym samym czasie jednak kontynent europejski nie rozszerzy się.

W r. 1810 szczerp germański (Niemcy, Anglii, Szwedzi, Norwegowie, Duńczycy i Holendrzy) obejmował w Europie ogółem 50 milionów mieszkańców. Szczerp romański (Francuzi, Hiszpanie, Portugalczycy, Włosi, Rumuni) liczył wówczas 63 miliony ludzi, a szczerp słowiański (Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Czesi, Słowacy, Serbowie i Chorwaci) — 65 milionów.

Od tego czasu proporcja ta ulega znacznej zmianie. W r. 1930 a więc po 120 latach szczerp germański wynosi 149 milionów, romański — 121 milionów a słowiański — 226 milionów. Czyli ze Słowianie stanowią już prawie połowę (45,6 proc.) ludności Europy.

Okazuje się, że rok 1937 w znacznej ilości krajów europejskich za-

znaczył się jednak spadkiem przyrostu naturalnego. W Polsce na przestrzeni lat 1924—1937 najlepszy rok był 1925, w którym przyrost ludności wynosił 544.400, najgorszy zaś 1937 r., kiedy przyrost wyrażał się liczbą 374.500 osób.

We Francji w r. 1937 ubytek ludności osiągnął 11.700 osób. I proces depopulacji trwa. „La Croix” ostrzega w art. „Wielka polityka ludnościowa”: „W ciągu 50 lat Włosi i Niemcy podwoją liczbę swej ludności — gdy my Francuzi ginieśmy”.

Jaki będzie los narodów europejskich pod względem ludnościowym — pisał „The Tablet” — trudno przewidzieć. W każdym jednak razie faktem jest, że zalecenia Stolicy Apostolskiej, zwłazszcza w encyklice „Casti Connobii”, wskazujące na konieczność uzdrowienia stosunków małżeńskich, stają się aktualne i to nie tylko ze stanowiska ściśle religijnego, ale i ze względu na możliwości rozwoju gospodarczego i politycznego narodów Europy.

Tegoroczne „Dni Morza”.

Tegoroczne „Dni Morza” odbędą się pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pana Marszałka Polski Śmigłego-Rydza i Prymasa Polski, Ks. Dr. Augusta Hlonda w czasie od 25 czerwca do 2 lipca b. r.

Naczelnym hasłem „Dni Morza”, które Liga Morska i Kolonialna szerzy przez wszystkie swe ogniska w całym kraju, są historyczne już dzisiaj słowa, upamiętnione w mowie Ministra Spraw Zagranicznych p. Becka: „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku”. Dodatkowym hasłem będzie wezwanie, rzucone przed parą laty na ówczesne „Dni Morza”: „Dozbrojmy Polskę na morzu”.

Manifestacje na rzecz morza i jego obrony organizowane są w nastę-

pujących terminach: w dniu 25 czerwca odbędą się uroczystości w całym kraju z wyjątkiem Warszawy. Gdyni i miast na zachodzie i północy Rzeczypospolitej, od Katowic i Poznania, poprzez Toruń do granicy Wschodnio-Polskiej.

W dniu 29 czerwca, to jest w uroczystość św. Piotra i Pawła, manifestować będzie stolica wraz z Gdynią oraz miasta na pograniczu zachodnim i wschodnim Rzeczypospolitej.

W dniu 2 lipca b. r. odbędą się uroczystości w tych wszystkich miejscowościach, które z jakichś powodów organizacyjnych nie mogły manifestować w terminach wcześniejszych.

Tegoroczne „Dni Morza” winny

Kardynał Villeneuve o Polsce.

J. Em. Ks. Kardynał Villeneuve z Kanady po powrocie z Europy wydał list pastercki, w którym m. in. pisze: „...w narodzie polskim, ciążącym przez półtora wieku przez trytyńskie mocarstwa, spożył się z tak głęboką wiarą i z tak wzniosłym duchem patriotyzmu, iż składamy dzięki Panu Bogu, iż składował nasze kroki ku granicom Polski. To też — na częste wzywano nas na naszą cześć — odpowiadaliśmy z całego serca: „Niech żyje katolicka Polska, zawsze pełna żywotnych sił!”

Stan zbiórki na F.O.M.

Dnia 6 b. m. stan zbiórki na F. O. M. wynosił 3.777.547.50. Łącznie ze zbierką prowadzoną oddzielnie wśród Korpusu Oficerskiego i Podoficerskiego Armii i Floty kapitał wynosił 12.422.114.04.

Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „ORZEL”, na budowę szacowany pozostaje 4.222.114.04. Na pozostałość zamówiono już dwa okręty torpedowe.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Mazowiecki”.

w sposób wyjątkowo silny zaakcentować stanowisko Polski wobec zagadnień morskich i naszego pobytu na morskiej. W tym duchu rozwija też Wydział Wykonawczy „Dni Morza” energiczną akcją, tworząc serię komitetów lokalnych, które nie ciałą swą objęły całą Rzeczypospolitą. Bogaty program imprez wypełni tegoroczne „Dni Morza” zarówno w Gdyni jak i we wszystkich zorganizowanych placówkach Ligi Morskiej i Kolonialnej. Akcja komitetów jest w pełnym toku i zdążyła do tego, by tegoroczne „Dni Morza” zasiłowały jak najwydatniejszy sposób Fundusze Obrony Morskiej i Akcji Kolonialnej.

R. W. 3 Karabin.

Chociaż to blisko, nie słychać słów — szrapnele trzaskają w górze, szyny kolejowe obrabane granatami. Pan kapitan skończył z oficerami. Błysnął ciemną stałą oczu i krzyknął donośnie:

— Macie doskonałe okopy. Ani kroku w tył! Nasi jadą za nami, pójdzcie my naprzód!

Gwizdki, napozór bezładne a tak zgrane jak jedna myśl, rozkazy: — Ładuj broń! Kierunek... W tyralieri!

Kompania podeszła pod krawędź skarpy wkopu, gwizdek. Dwieście kroków biegu — okopy.

I odrazu, jakby w sam środek wrzającego kotła.

Okopy były mocne, solidne, dobrze odziane i zamaskowane.

Ale... „kufarki”, jak piece leciały zdały się na sam lech! Ziemia zdawało się — wypływała wewnętrzności, człowiek nie widział, nie słyszał nic.

A przecież musiał widzieć.

Franek próbował się opanować, lecz poczuł się słaby i miękki jak flak, jak...

Próbował zmówić litanie do Serca Jezusowego... Słowa rwały z ust te straszne łaskoty wybuchów. Jeden — chyba na samym przedpiersiu rowu — zasypał oczu, wtłoczył piasek między zęby. Usta nie mogły mówić, lecz z głębi wałącego jak młotek serca poszło westchnienie — błaganie — może jęk?... — Jezu, daj miśtwo, pomóż!

I w tej chwili wykrzywione kurczowo palce prawej ręki namacaly szyjkę karabinu, lewa dłoń, podłożona pod brązowe drzewo, a przez tę dłoń przechodził jakby ożywiający prąd!...

Przyszła siła.

Otrząsnął z siebie strzelec Frączak całe to plugastwo parzywego strachu pierwszej bitwy — zaczął patrzeć.

Trudne to było: dym w oczy, piasek, ziemia, flakory jakies niosą podmuchy wiatru zrodzone przez fontanny wybuchów dokoła.

A jednak... widać.

Nieprzyjacieli naciera. Idą! Szerokie, maszynowe, choć zmniejszone przez odległość figurki przesuwające się przez mgławicę. Idą! idą!

Palce Franka przestały drżeć. Keiuk i wskazujący chwycili skrzydełko bezpiecznika, odwrócili. Po tym trzewik kolby w dół strzelce. Czekanie. Nie, czuwanie na cel.

W prawo i lewo łomąc już ka-

rabiny kolegów jakby wołając:

— My już, a ty?!

Strzelec Frączak zadyszał znowu. Lecz teraz, to już dygotanie żądy z cynu.

Właśnie powiał wiatr — ten wiatr od zachodu, co wołał po nocach, — odpłynął dym, opadł piasek. Wreszcie widać.

Figurka jedna, mniej pękła w plecach od innych — odległość dwieście — dwieście pięćdziesiąt metrów — przepadła właśnie do ziemi. Załedwie rysuje się helm, jak szara kretowina. Do tej kretowiny coś pelźnie z boku — Franek nie strzela. Rozważa spokojnie, chłodno.

Prynęło coś w górę — trzy gwiazdy — rakietą. I zaraz wichura łomotów odeskoczyła za plecy polskiego okopu paraset metrów w tył.

— Aha. Dowódca kompanii piechoty nieprzyjacielskiej żąda od artylerii przeniesienia ognia dalej, chce szturmować.

Franek zrozumiał i w tej samej sekundzie zobaczył, tak dokładnie! „Kretowina” podnosi się, jest już figurką — człowiekiem, człowiek wyciąga rękę w górę...

Zaroilo się, ożyło pole: inne figurki — tak ich dużo — krzyk!

Niech krzyczą. Franek nie słyszy. Czuje stopkę kolby wrośniętą w dół strzelce, czuje szyjkę kol-

by wtuloną w prawą dłoń spokojnie, ufnie. Szczerbina, muszka jak niepionie, na środku tej figurki nieprzyjacielskiego dowódcy. Język spasty — pierwszy opór... Skurczy palce.

„Karabin „kopnął” lekko.

Tamten — śmiertelny wróg — zwał się w tył uderzony potężnym pierwszym pociskiem Franka.

W tej chwili rozszalała się muszka tuż obok, karabiny załomowały jednym nieprzerwanym ciągiem.

Postacie za dymem i kurzem zaczęły się związać, potykać, zataczać, padały...

Strzelec Frączak upojony tym pierwszym trafnym strzałem, wybiegł już drugi cel, gdy do uszu jego doszło wołanie:

— Bagnet na broń!

— Wiadomo, idziemy na nich! — przemknęło przez głowę, jakby oślepiające światło.

Karabin Franka wydłuził się szroblekitym językiem bagnetu. Karabin, który nie zawiódł!

— I nie zawiódł! Hurraaa! — krzyczał Franek wyskakując z okopu naprzeciw żarzącemu ogniem polskich piechurów nieprzyjacielskiej tyralieri co szła wahającą miękko, a jej wrzask szturmowy brzmiał raczej, jak łkanie bezsilności.

KRONIKA PŁOCKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek 12.VI — Jana z Fakundo.
Wtorek 13.VI — Antoniego z Padwy

DYZURY APTEK:

Poniedziałek 12.VI — Śnięcielskiego
Wtorek 13.VI — apt. Włodkowskiego

Kino „Nowości” wyświetla
„Powrót o świcie”.

ZEBRANIA

Δ Zebranie plenarne człon-
kin II-go Oddziału KSKobiet
odbędzie się w Ognisku w Domu
Katoickim przy ul. Dobrzyńskiej
nr. 7 w dniu 12 b. m. o
godz. 8 wieczorem. Kierownictwo
prosi członkinie o liczne i punktu-
alne przybycie na zebranie.

Wiadomości potoczne

X Sprawozdanie finansowe Kom-
itetu uroczystości ku czci Kró-
wej Jadwigi zamknięte zostało
czystym dochodem w sumie zł 90
gr 65, z kwoty tej zł 30 Komitet
przeznaczył na F. O. N.

X Nowa cegielnia pod Plockiem.
W najbliższych dniach zostanie urucho-
miona w Górach pod Plockiem cegielnia
na f. Górnickich. Cegielnię tą uruchamia
p. Wacław Limowski.

X Czyj a-r rejestracyjny? W Re-
dakcji jest do odebrania znaleziony na
ulicy w Plocku numer rejestracyjny sa-
mochodu. Odebrać go można w godzinach
urzędowania Redakcji.

Natrenni pośrednicy grasują przed Sądem.

Ostatnio daje się w Plocku za-
obserwować (i to dość często), po-
średników adwokackich, którzy kre-
cą się przed Sądem i w natrętny
sposób starają się kierować ludność,
zwłaszcza większą, do kancelaryj
swoich adwokatów. Są to pośrednicy
adwokatów żydów.

Jest przecież ustawa zabraniają-
ca adwokatom uprawiania tego ro-
dzaju procedury. Jednak żydzi są
zdania, że na to jest prawo, żeby je
obchodzili.

OFIARY.

Na F. O. N. w Administracji „Głosu
Mazowieckiego” w dalszym ciągu zło-
żono: Oddział Katolickiego Stowarzyszenia
Młodzieży Żenickiej w Józowie (pow. sier-
pecki) zł 26.45; Komitet uroczystości ku
czci Królowej Jadwigi zł 30.

SKOMPLETOWANE Apteczki przepisowe

dla Pp. Ziemian i
Właścicieli domów
(L.O.P.P.) oraz

duży wybór artykułów fotograficznych

POLECH
SKŁAD APTECZNY
Ignacy Sikorski
Tumarka 36. Tel. 12-75.

Kościół Serca Jezusowego.

Jak w poprzednim n-rze już do-
nieśliśmy, w niedzielę 18 b. m. od-
będzie się uroczyste poświęcenie
placu i krzyża w miejscu, gdzie sta-
nie nowy kościół parafii św. Stani-
sława Kostki. Nowy kościół stanie
na przedłużeniu ulicy 3-go Maja, na
dotychczasowej ulicy Dworcowej.
Ulica na tym odcinku została już
zlikwidowana. Jeźdźnia została już
zerwana, a ruch w stronę dworca
i szosy płockiej przerzucony został
na nową ulicę, zbudowaną ostatnio

przez ogród ks.ks. Salezjanów.

Nowy kościół zbudowany będzie
pod wezwaniem Najśw. Serca Jezu-
sowego.

Dziś o godz. 6 po południu w sa-
li Parafialnej na Stanisławówce od-
będzie się zebranie Komitetu para-
fialnego dla omówienia programu
uroczystości w dniu 18 b. m. i po-
dzielenia prac dla przygotowania
i przeprowadzenia tej doniosłej dla
parafii św. Stanisława kartki nro-
czystości.

Napływ wycieczek do Płocka.

Rok rocznie pod koniec roku
szkolnego do Płocka przybywa moc
wycieczek szkolnych.

W tych dniach zanotowano w
Plocku wycieczki: Gimnazjum żeń-
skiego Marii Tamewskiej z Warsza-
wy, Szkoły powszechnej Nr. 14 z
Warszawy, Gimnazjum Księżąt Ma-
rianów z Bielan Warszawskich, uc-
niów Liceum ziemi kujawskiej z
Włocławka, uczennic gimnazjum H.
Rzeszotarskiej z Warszawy, dzieci
szkoły powszechnej z Sokolowa pow.
gostynińskiego, (działwa Krucjaty
parafii Sikorz w leśnictwie 114 osób
zawiedzia Muzeum Diecezjalne i in-
ne zabytki podczas pobytu na zjeź-
dzie Eucharystycznym w Plocku).

Do większych wycieczek, które
zawiedziały Plock, należała wycieczka
szkoły powszechnej z Warszawy
z Osiedla Robotniczego. Wycieczka
ta liczyła 162 dzieci. Po za tym
Plock zawiedziały wycieczki szkół
powszechnych z Dobrzyńa nad Wi-
słą, z Płońska (szkoła Nr. 2), z Wło-

clawka, Przedborza koło Starożreb,
z Kłotna pow. włocławskiego oraz
z Kamienia pow. gostynińskiego.

Głosy naszych Czytelników.

Skargi mieszkańców Powiśla.

Na skutek robót ziemnych przy no-
wej jezdni i na bulwarze bardzo często
pekają rury i mieszkańcy nadwiśla po-
zbawieni są wody wodociągowej. Trwa
to nieraz po kilka dni, jak np. obecnie —
od wtorku nie ma wody. Przynoszenie
wody z góry tak zwanego niemieckiego
placu kosztuje po 15 gr od kubelka plus
woda. Przy tym uczeni sprzedawcy li-
czą po 2 gr za kubek, inni aż po 5 gr.
Dlaczego robotnicy (jest ich przy tym
znikoma liczba), nie mogą znaleźć miejsca
uszkodzenia rury? — Bo... podobno nie
ma planów rozgałęzienia rur!

Kopia więc sobie powolutku i tu
i tam w godzinach ściśle oznaczonych,
bo co to kogo obchodzi, że tam ktoś nie
ma wody i musi ją zdobywać po bajdo-
skiej cenie?...

Uwaga władz.

Dawniej na rynku w dni targowe
przekupki dopiero od godz. 10-ej mogły
od sprzedawców nabywać drób i t. d. Te-
raz nie ma sprzedawców, bo handlarzy
i żydowskich handlarzy już na rogatkach
wykupują np. kurczęta, a na rynek moż-
na ich dostać tylko od handlarzy i po
wygórowanych cenach. Czasami targi są
bardzo ubogie, bo przekupki co najlepszy
towar wysyłają do Warszawy.

Powiatłanka.

Wyjeżdżając z Płocka na wyewczasy...

Rozpoczął się już okres urlopów
letnich. Wielu płoczan na odpoczy-
nek letni wyjeżdża poza miasto, czę-
sto w odległe strony. Doświadczenie
lat poprzednich wykazało, że miłym
i pożądanym przyjacielem na wy-
wczasy daleko od Płocka jest „Głos
Mazowiecki”. Jest on codziennym
łącznikiem między Plockiem a miej-
scowością odpoczynku. W roku bie-

żącym łącznik taki może bardziej
niż kiedykolwiek jest potrzebny.

Przy wyjeździe więc na odpoczy-
nek z Płocka nie zapomnij o „Gło-
sie Mazowieckim”. Zmiana adresu
na wysyłkę „Głosu” na okres urlo-
pu nie kosztuje. Wystarczy za-
wiadomić Administrację naszego
pisma.

PRZETARG.

Garnizonowa Komisja Przetargowa oddaje w drodze nieogran-
czonego przetargu dostawę dla Garnizonu Płock na:

1) Skoniny, 2) Mięso wołowe, 3) Mięso baranie, 4) Mięso wieprzo-
we i 5) Boczek wędzony; czasokres dostaw od dnia 1 lipca do dnia 30
września 1939 roku.

Oferty z podaniem cen stałych winny wpłynąć do Przewodniczą-
cego Garnizonowej Komisji Przetargowej (Pułk Strzelców Konnych
Ziemi Łęczyckiej), Aleje Kilińskiego), kancelaria II Zastępcy Do-
wódcy Pułku, najpóźniej do dnia 14 czerwca 1939 r. do godz. 8 m. 45.

Przetarg odbędzie się w Pułku Strzelców Konnych dnia 14. VI.
1939 roku o godz. 9 rano.

Do oferty należy dołączyć:

1. Dowód złożenia wadium w kasie Pułku Strzelców Konnych.
2. Świadcstwo przemysłowe.
3. Świadcstwo fachowego uzdolnienia.

Wysokość wadium ustala się na 3 procent wartości oferowanej
kwartalnej dostawy.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI PRZETARGOWEJ.

Z Mazowsza Płockiego. GOSTYNIN.

Kamień zmiażdżył robotnikowi czasz-
kę. Na polach maj. Solec, gm. Rataje dnia
9 b. m. w czasie zwózki kamieni z pola,
zdarzył się krew w żyłach norażący wy-
padek. Przy wtaczaniu na wóz kamienia
o wadze około 250 kg przez 4 ludzi to-
warku, jeden z robotników 25 l. Tadeusz
Lewandowski przewrócił się, a wielki ten
kamień osunął się mu na głowę, miażdżąc
czaszki. Śmierć nastąpiła w chwili po
nieszczęśliwym wypadku.

Sama kosa skaleczyła przechodnia.

Dnia 9 b. m. wieczorem szosa pod Sanni-
kanij wracali do wsi 22-letnia Wacława
Kopciówna z Sannik piechotą a Piotr Za-
lewski wozem. Na wozie Zalewski miał
kosę. Kosę Zalewski ułożył tak niefortun-
nie, że gdy wymijał Kopciównę, kosa
przebiegła Kopciównę arterię w prawej rę-
ki. Krwotok ręki był tak silny, że po przy-
byciu do szpitala do Gostynina, Kopciów-
ną z trudem zdołano utrzymać przy ży-
ciu.

RYPIN.

Pożary nieznacznie ludzkie mienie.

Wiat rypidski nawiedza w r. bież. kłosa
pożarów. Codziennie w powiecie szaleje
pożar, a nawet bywa, że po kilka dziennie.
Dnia 10 b. m. o godz. 14-ej zapalił się
dom Tadeusza Kamińskiego w Skarżysku-
ku, a następnie obora i stodoła. Wszyst-
kie budynki spłonęły. Straty są znaczne.
Przyczyną ustala policja.

Groźny pożar wybuchł także w Sku-
danach w zagrodzie Władysława Krzy-
żanowskiego, który z trudem ugasił
okoliczne straż ognio. Spłonęły kom-
pletne zabudowania Krzyżanowskiego,
narzędzia rolnicze, 8 przosi, gaderoba
i bielizna. Straty poszkodowany oblicza
na 10 tysięcy zł. Budynki były ubezpie-
czone na 5.600 zł.

We wsi Korzeniów, gm. Rogowo
w domu Franciszka Malinowskiego wy-
buchł pożar. Ogień strawił sukot, ubrania,
część sprzętów domowych i 100 zł. Przy-
czyną pożaru było pozostawienie ognia
w kuchni bez dozoru i należytego zabez-
pieczenia.

Marszałek pokłócił notem Marchewkę.

W Gralinie wracający chłopcy ze szkoły
wyszli między sobą bójkę. W trakcie
bójki Marian Marszałek uderzył nożem
swego rówieśnika, 12-letniego Jana Ma-
rchewę. Okaleczonego chłopca w stanie
ciężkim przewieziono do szpitala w Ryp-
nie. Młodocianym nożowcem zajęła się
policja.

SIERPC.

Za odmowę pieniędzy na wodkę zła-
mali zabro. Przechodzącą późnym wie-
czorem ulicą Sierpca Aleksandra Budzyń-
skiego zaatakowali Leon Korzeniowski
i Władysław Jachimczuk i zażądali od
niego pieniędzy na wodkę. A że „trafiła
kosa na kamień” — doszło do bójki. Bu-
dzyński w czasie bójki uległ złamaniu
10-go zebra z lewej strony. Sprawy po-
bić z zatrzymaniem został przez policję do
dyspozycji władz sądowych.

KAKIE SPORTOWY.

Zwycięstwo drużyny pł. HKS
nad reprezentacją Gostynina.

Z inicjatywy p. hm. Laszkiewicza
Jana z początkiem bieżącego roku przy
Stanicy Żenickiej w Plocku zawiązał
się Harcerski Klub Sportowy. HKS acz-
kolwiek jest jedną z najmłodszych drużyn
sportowych w Plocku, rokuje w przysz-
łości duże nadzieje. Młoda ta drużyna już
dzis odnosi omal w każdym spotkaniu
zwycięstwo. Zwycięstwa są liczne, cho-
ciaż nie należą do łatwych. HKS, jak mó-
wią sportowcy, „z byle kim nie gra”.

Do szeregu zwycięstw płockiego HKS
należy dodać ostatnie zwycięskie jej spot-
kanie z reprezentacją Gostynina, 3:2 na
korzyść H. K. S.

Niemcy winni są Włochom 342.000.000

I nie myślą wcale o tym, by długi płacić.

Choćby wymiasz towarów między Włochami a Niemcami zmniejsza się z każdym miesiącem, długi Niemiec wobec Włoch wciąż rosną. Według umowy, rząd niemiecki miał co pewien czas przeprowadzać z Włochami rozrachunki. Tymczasem Niemcy najpierw tego zaprzestali, a teraz dalej próbują się wykredać. W tej chwili Niemcy winne są Włochom już 342 miliony lirów. Są to należności za włoskie towary, wywiezione do Niemiec, za robót włoskich robotników pracujących w Niemczech, a nawet... niezapłacone rachunki niemieckich „podróżników” po Włoszech. Za to wszystko dotąd Włosi nie zobaczyli w gotówce ani grosza.

Wobec tego włoskie izby handlowe powzięły uchwałę, aby rząd niemiecki zmniejszył swoje długi wobec Włoch. Uchwałę tę wzięto jednak pod uwagę tylko we Włoszech, rząd włoski bowiem zajął pieniądze, które na dzień 1 czerwca wysłało z Niemiec „ministerstwo propagandy” jako pensje dla Niemców, piszących z Włoch do gazet niemieckich. Choć nie wróć sobie Włosi przez to całej należności, ale widać z tego, jakich chwytają się sposobów, by zmusić „przyjaciół” do płacenia długów.

Tak to Włosi na własnej skórze poznają „rozkośse stosunków handlowych z Niemcami”. Rozrachunek niemiecki polega tylko na tym, że swoje należności Niemcy chciwie ściągają, to zaś, co są winni innym, chcą być winni na wieki.

Zgubiono świadectwo z ukończenia 6 klas Prywatnej Szkoły Powszechnej M. Wernikowej, wystawione na nazwisko Edwarda Nowakowskiego.

Dr. Stefan Bielej, choroby oczu, nie, prócz soboty i niedzieli, od godz. 9—12 i od 13—15; Kościuszki 2.

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG
GASECKIEGO
(Z RODUTRIEM)
AGEPIN

usuwa ból, płaczenie, odciążenie nóg, zmęczenie, odciąża, które na tożsamość doja się uszczepi, nawet opanoczeniem. Przypięte strzela na efektywnie.

Radio.

PONIEDZIAŁEK — 12. VI. 1939.

6.30 Audycja poranna. — 8.15 Audycja dla kupców. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla poborowych. — 12.05 Audycja południowa. — 11.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Przygody doktora Mucholapskiego”. — 15.15 Muzyka popularna z Poznania. — 16.20 Recital organowy Józefa Pawlaka. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.00 Koncert kameralny z Poznania. — 19.00 Audycja Zw. R. R. — 19.30 „Przy wieczerzy”, koncert. — 20.25 Audycja dla wsi. — 21.00 Recital śpiewaczy Helmi Valkomen Melten. — 21.25 Recital fortepianowy Zofii Romaszkiej. — 21.50 „Echa mocy i chwały”. — 22.00 Muzyka taneczna.

Komunalna Kasa Oszczędności

K. K. O.

PLEOCK, plac MARŚZ. PIŁSUDSKIEGO nr. 2. — TELEFON 10.43
zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu PŁACI NASTĘPUJĄCE ODSETKI:
od wkładów

oszczędnościowych:

Na rachunkach czekowych i bieżących płaci od 2 do 3 1/2%.
Kasa przyjmuje oszczędności już od 1 zł. — Wydaje pożyczki.
Udziały kredytu załatwia tożsamo i zlecenia giełdowe.
LOKAT PONAD ZŁ. 1.300.000

K.K.O. zapewnia bezpieczeństwo Korzyści Tajemnicę

ZJAZD ZWIĄZKOWY K. Z. K.

w świetle rezolucji i uchwał.

Na północnej przastrej ziemi polskiej, na malowniczej swą falistością i bogactwem lasów, na kaszubskiej ziemi, która tuli się do fal Bałtyku, a Bałtyk bierze ją w swe mocarne ramiona i niesie jej chwałę, a przez nią wielkość i potęgę Polski, na rozkołysanych, szumiących, pniących się białymi grzywami, falach rozgadanych, na Pomorzu w Gdyni odbył się Sejm kobiet katolickich z całej Polski, w dn. 3 i 4 b. m.

W umiłowanej przez nas wszystkich Gdyni, która z Narodu wyrosła, rozmachem nowoczesnej miary stała się chlubą Polski, chlubą Bałtyku, a Bałtyk bierze ją w swe mocarne ramiona i niesie jej chwałę, a przez nią wielkość i potęgę Polski, na rozkołysanych, szumiących, pniących się białymi grzywami, falach rozgadanych, na Pomorzu w Gdyni odbył się Sejm kobiet katolickich z całej Polski, w dn. 3 i 4 b. m.

Gdynia — to nasz kolos — wyraz nieugięty mocarstwowej Polski. Jej masywne mury, szkoła morską, która synów naszych uczy, być godnymi Polaka, wilkami morskimi, a jednocześnie czcicielami morza, jego rycerzami, strażą odpowiedzialną — pozwoliły nam wygodnie rozgościć się, zdać raport z naszych całorocznych poczyną i przedsięwzięć uchwały na nowy rok pracy. Pracy trudnej, wymagającej coraz większych wysiłków, uskokrotnionej odpowiedzialności, bo grunt w wielu okolicznościach pali się już pod nogami, a w razie wybuchu ogólnej pożogi musimy być gotowe, silne,

zbrojne mądrością, odwagą, męstwem, umiejętne w każdej dziedzinie, zdające sobie sprawę, że Polska w chwilach „cudu nad Wisłą” stała się ponownie przedmurzem chrześcijaństwa, chroniąc Europę i cywilizację chrześcijańską przed pochodem wschodnich hord bolszewickich, a dzisiaj w pogotowiu być musi, by stanąć ku rozprawie z niebezpieczeństwem zagrażającym narodowi z zachodu. Całe nastawienie Zjazdu K. Z. K. było przepojone patriotyzmem, wiarą, że dwóch zwyciężczy zawsze materię a prawo tryumfuje na gruzach nagromadzonych przez przemoc, pewnością, że zwycięstwo poczyni naszych zależy od głębi i wielkości wiary naszej. Tego nas uczy historia, tego nas uczy Bóg — stąd więc czerpać będziemy moc, siłę, wytrwanie, rozmach, głębię, a gdy będzie tego potrzeba — bohaterstwo czynu. A gdy Bóg w pracy, środowiskach naszych — wszędzie zajmie pierwsze miejsce — wówczas pewnie być możemy pokonani i spokoju tak bardzo przez nas wszystkich upragnionego — gdy zasady Ewangelii zapadają wśród narodów — szcęk oręża ustanie, raz na zawsze.

Rezolucja Zjazdowa jest wyrazem tego nastawienia, stwierdzając, że „celem działania Związku będzie pogłębianie wśród członkin i wśród ogółu kobiet, a przez nie w rodzinach i w społeczeństwie, zasad nauki Chrystusowej, podanej nam przez Kościół katolicki, w tym głębokim przekonaniu, że jedynie ta nauka, dokładnie poznana i w życie wprowadzona urobić może doskonałego człowieka.

Zważywszy, że żyjemy w czasach światowego niepokoju, że wrogowie Polski zagrażają całości jej granic, bądźmy wierne tradycjom Polski i obowiązkom chrześcijanki, pod-

trzymywały w sobie i otoczeniu ducha męstwa, spokoju oraz bohaterstwa gotowości do ofiar wszelkich, nawet z życia, w obronie całości naszego Państwa. Będąc w 80% zespołem matek, postanawiamy wyteńczyć wszystkie siły, by dzieci nasze wychować w duchu miłości Boga i gorącym patriotyzmie, w żywym poczuciu odpowiedzialności za swe czyny na każdym choćby najskromniejszym stanowisku, — w przeciwnym razie, by moralna wartość obywateli jest najpewniejszym fundamentem mocarstwowej potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.”

A wszystkie uchwały nasze zmierzają ku głębszej zwartości naszej organizacyjnej, odpowiedzialności za jednolitą pulsowanie życia całego społeczeństwa i Polski. Między innymi uchwaliliśmy dalsze ofiary członkin na rzecz samolotu sanitarnego, tak żeby można zamknąć listę ofiar na ten cel z dn. 31 grudnia b. r. Upoważniliśmy Zarząd K. Z. K., by zwrócił się do miarodajnych czynników o wzięcie pod uwagę uposażeń urzędników państwowych, samorządowych, instytucji publicznych oraz przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, tak by płaca ojca rodziny wystarczała na jej utrzymanie, wzrastała w miarę powiększania się rodziny, by matka nie potrzebowała pracować zarobkowo poza domem, co wpływa ujemnie na życie rodziny i wychowanie dzieci. Odezując brak poddykacji prawa polskiego rodzinnego uchwaliliśmy, by Zarząd zwrócił się do N. I. A. K-u z prośbą o porozumienie w tej sprawie z prawnikami katolickimi w celu opracowania konkretnego projektu tego prawa, wydanie i rozpowszechnienie go w całym społeczeństwie polskim. Poleciliśmy Zarządowi, by się zwrócił

do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o staranniejse przeprowadzenie cenzury filmów i rozciąganie jej zarówno na poszczególne obrazy filmu, jak i na treść i tendencję całości, uwzględniając zasady moralności nie tylko seksualnej, ale ogólną etyczną wartość filmu. A wszystkie Oddziały K. S. K. zobowiązaliśmy do czuwania, aby w ich parafiach wiejskich czy miejskich nie wyświetlano filmów moralnie złych, piętnowania i bojkotowania przez ogół parafian, ze szczególną troską o obrazy dla młodzieży zarówno w kinach stałych jak i wędrownych. Zleciliśmy również Zarządowi o porozumienie się z Katolickim Zjednoczeniem Literatów i Wydawców w celu dostarczenia młodzieży zdrowej, interesującej i taniej lektury przeciwko zalewowi brukowych demoralizujących wydawnictw.

Nie zapomnieliśmy też, w myśl Synodu Plenarnego, że należy prowadzić procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne, by zdobyć sobie jak najszersze rzesze świętych Orędowników u Boga, prosić Zarząd, żeby zachęcił gorąco wszystkie Stowarzyszenia do szerzenia modłów wśród Oddziałów o beatyfikację Królowej Jadwigi, poznania jej życiorysu i by zajął się zredagowaniem i rozesełaniem jednolitego tekstu prośby w celu zbierania podpisów.

W zrozumieniu, iż obradujemy w imieniu kobiet całej Polski, uchwałami naszymi stanęliśmy silnie w obronie religijnej i moralnej więzi narodu, by w chwilach tytanicznych zmagania świata ducha z światem materii, uzbudzić skutecznie nas wszystkie, rodziny i społeczeństwo całe przeciwko wrogom Krzyża i Orła Białego.

Uczestniczka.

WYKŁAD OGŁOSZENIA: za wiersz m/m na stronie tytułowej 40 gr, w tekście 85 gr, za str. dodatkową 20 gr, w ogłoszeniach drobnych słowo 10 gr, dla poszukujących pracy słowo 0 gr. Nekrolog od wiersza m/m 85 gr, w tekście 25 gr. Prenumerata miesięczna: z przesyłką 250 zł. Redakcja i Administracja: Płock, ul. Tumaka 12, skrz. p. 95, tel. 10-11, P.K.O. 63.655. Redaktor Kroniki Płocka i Mazowsza: Osmalew Młodziejowski. Redakcja przyjmuje od 11—12 i od 4—6 po poł. Wydawca i Redaktor Michał Mioduski.